

Coraz mniej absolwentów gimnazjów decyduje się na naukę w szkołach zawodowych i technicznych. ZSZ nr 3 w Katowicach nie daje jednak za wygraną i na różne sposoby stara się dotrzeć ze swoją ofertą do młodych ludzi

Szkoła dla każdego

Od ponad 20 lat polski system edukacji ulega nieustannym przeobrażeniom. Nie będzie chyba jednak przesadą, jeśli się powie, że uboczne skutki dotychczasowych reform godziły przede wszystkim w szkoły zawodowe i techniczne, które w odróżnieniu od liceów ogólnokształcących mają wiele powodów, by narzekać na brak chętnych do podjęcia w nich nauki. I choć nie brakuje obecnie inicjatyw, poprzez które państwo stara się przekonać młodych ludzi o szansach, jakie niesie za sobą uzyskanie wykształcenia zawodowego, w praktyce bywa nierzadko tak, że szkoły muszą sobie radzić z tym problemem same, próbując na różne sposoby przyciągnąć do siebie uczniów.

Budynek Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 im. Adama Kocura w Katowicach mieści się w Janowie nieopodal KWK Wieczorek. Bliskie sąsiedztwo kopalni przypomina o tradycjach szkoły, która w zasadzie od początku swego istnienia związana była z górnictwem. „Kocur”, jak nazywają szkołę uczniowie, został bowiem założony w 1945 roku w celu kształcenia kadr fachowców dla przemysłu węglowego. Jego znaczenie w czasach, kiedy górnictwo odgrywało w polskiej gospodarce zasadniczą rolę, było więc nie do przecenienia.

PROBLEMY Z NABOREM

Do pierwszych poważnych zmian w strukturze szkoły doszło dopiero po przełomie 1989 roku. W związku z restrukturyzacją branży górniczej placówka została w 1993 roku przeprofilowana i przekształcona w zespół szkół, w skład którego weszły technikum elektryczno-elektroniczne, liceum ekonomiczne oraz zasadnicza szkoła zawodowa. Uczniowie wciąż jednak wybierali „Kocura”, czego jedną z przyczyn była z pewnością znakomita baza dydaktyczna, którą udało się tu stworzyć w wyniku wieloletniej współpracy z różnymi zakładami. Pod tym względem do dziś nic się nie zmieniło – szkoła wciąż zatrudnia nauczycieli, którzy są prawdziwymi fachowcami w swoich dziedzinach oraz mają wysokie stopnie zawodowe. Rzecz jednak w tym, że liczba uczniów, którzy chcieliby podjąć naukę w ZSZ nr 3, systematycznie spada. Widmo zamknięcia

z pewnością na razie „Kocurowi” nie grozi, ale nie ulega wątpliwości, że problem jest poważny. Wystarczy dodać, że do niedawna w okolicy działało technikum hutnicze, o którym można bez przesady powiedzieć, że swego czasu dorównywało poziomem nauczania Śląskiem Technicznym Zakładom Naukowym. Dziś już go nie ma. Przyczyny? Brak dostatecznej liczby chętnych do podjęcia w nim nauki.

Skąd te problemy? – Od pewnego czasu obserwujemy, że wśród młodych ludzi jest ogólne parcie na licea. Najgorzej jest jednak z naborem do szkół technicznych – wyznaje Henryk Jurowicz, który prowadzi w janowskiej szkole zajęcia praktyczne. Jego zdaniem przyczyną tego stanu rzeczy jest egzamin zawodowy, a konkretnie jego część praktyczna. Zdając egzamin praktyczny, uczniowie techników – w przeciwieństwie do swoich kolegów ze szkół zawodowych – zdają w gruncie rzeczy drugi egzamin teoretyczny. Zamiast wykonać daną czynność, mają bowiem za zadanie ją opisać. Brzmi to absurdalnie, ale taka jest rzeczywistość. – Jestem egzaminatorem państwowym z górnictwa i obróbki skrawaniem – mówi Henryk Jurowicz – ale przyznam szczerze, że gdybym był pracodawcą, to nie chciałbym np. takiego tokarza, który zamiast toczyć, opisać mi, jak będzie toczył – zaznacza. W odczuciu mojego rozmówcy taka forma egzaminu zawodowego oraz spowodowana nią niska zdawalność, którą potwierdzają statystyki, skutecznie odstrasza młodych od szkół technicznych. – Uczeń kalkuluje w ten sposób: „Pójdę do liceum, ominę egzamin zawodowy i też będę miał średnie wykształcenie”. Rzecz jednak w tym, że to nie będzie to samo wykształcenie. Młodzi nie potrafią sobie uzmysłowić tego, że kończąc technikum, będą mieli nie tylko średnie wykształcenie, ale także przygotowanie do zawodu. A nie czarujmy się – nie wszyscy absolwenci liceów planują dalszą edukację. Kończąc natomiast liceum i nie idąc na studia, ma się tyle co po gimnazjum, czyli nic – stwierdza Jurowicz.

Problemów z naborem nie ukrywa także dyrektor szkoły Mirosław Kowalski: – Ze względu na niedostateczną liczbę uczniów tworzymy obecnie klasy dwuzawodowe,



Do największych zalet szkoły należy zaliczyć panujący w niej klimat, znakomicie wyszkoloną kadrę oraz bazę techniczną

np. pół klasy technika elektryka i pół klasy technika górnictwa podziemnego, pół klasy ekonomisty i pół klasy elektronika, a w szkole zasadniczej pół klasy elektryka i pół klasy górnika eksploatacji podziemnej. Nie mamy innego wyjścia. Cieszymy się jednak, że Urząd Miasta Katowice, a więc organ prowadzący szkołę, pozwala na tworzenie klas łączonych i ratowanie etatów nauczycielskich – tłumaczy. Zdaniem moich rozmówców taka sytuacja nie tylko komplikuje kwestie organizacyjne, ale przede wszystkim nie pozwala w pełni wykorzystać potencjału szkoły, tym bardziej że w ramach realizowanego tu drugiego już etapu programu „Leonardo da Vinci” do 2013 roku ZSZ nr 3 ma możliwość wysyłania uczniów na bezpłatne miesięczne praktyki zawodowe do Irlandii, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii.

KRYZYS JAKO SZANSA

Od jakiegoś czasu próbuje się reanimować zaniedbane przez lata szkolnictwo zawodowe, dążąc do tego, by szkoły podpisywały umowy z firmami, które dawałyby gwarancje zatrudnienia ich absolwentom. W ZSZ nr 3 nie jest to jednak nowością – placówka od lat współpracuje m.in. z Katowickim Holdingiem Węglowym. – W ubiegłym roku aż 62 naszych absolwentów, w tym 23 elektryków ze szkoły zawodowej, dostało pracę w KHW, z którym od 2002 roku mamy podpisaną umowę. KWK Wieczorek, kopalnia opiekuńcza szkoły, finansuje także stypendia, które wynoszą 380 zł miesięcznie dla uczniów technikum oraz 280 zł dla uczniów szkoły zawodowej. Warunkiem otrzymania stypendium jest uzyskanie średniej ocen 3,6 – wyjaśnia dyrektor Mirosław Kowalski.

Szkoła robi wszystko, by przyciągnąć do siebie młodzież, która chciałaby tu podjąć naukę. Warto jednak dodać, że działania te nie mają na celu jedynie doprowadzenia do tego, by placówka jakoś przetrwała obecny trudny okres, lecz by miała szansę wyjść z kryzysu bogatsza o nowe doświadczenia, które pozwolą jej dalej rozwijać. Jedną z ciekawych inicjatyw, które niedawno podjęto, było powołanie

pełnomocnika dyrektora do spraw marketingu i promocji. – Szkoła, która się nie rozwija i nie stawia sobie celów, naraża się na niebezpieczeństwo utraty uczniów. Nikt z nas tego nie chce, stąd tego typu inicjatywy – tłumaczy Mirosław Kowalski. – Dzięki temu, że staramy się kłaść nacisk na marketing, uczniowie nie powinni nam zniknąć z pola widzenia. W naszym interesie jest bowiem pozyskiwanie uczniów z gimnazjów – dodaje Henryk Jurowicz, który objął wspomniane stanowisko.

Moi rozmówcy są zgodni, że do największych zalet szkoły należy zaliczyć panujący w niej klimat, znakomicie wyszkoloną kadrę oraz bazę techniczną. By gimnazjaliści, którzy będą niedługo podejmować decyzję o wyborze szkoły średniej, mogli się o tym przekonać, mury ZSZ nr 3 są dla nich otwarte przez cały okres roku szkolnego. „Kocur” organizuje więc m.in. rajdy rowerowe oraz bezpłatne kursy na kartę rowerową i motorowerową. Ponadto szkoła udostępnia dla uczniów gimnazjów swoje boisko oraz warsztaty, z których mogą oni korzystać pod okiem nauczycieli przedmiotowych. To jednak nie wszystko. – Doszliśmy do wniosku, że trzeba u nas zrobić coś, czego jeszcze jak dotąd nigdzie nie próbowano. Chcemy zatem wprowadzić w szkole zawodowej klasy mundurowe z prawdziwego zdarzenia – mówi Henryk Jurowicz. – Będzie to polegało na tym, że każdemu uczniowi zostanie przypisana konkretna specjalizacja, np. będąc w klasie pożarniczej, będzie on miał przypisaną specjalizację „automatyczne systemy przeciwpożarowe i wczesnego ostrzegania” albo „pożarnictwo i ratownictwo”. Zasadniczym walorem tej sytuacji będzie jednak praktyka. Specjalizacja przewiduje zajęcia praktyczne, ale nie tylko w szkolnym warsztacie, lecz także w danej jednostce – w przypadku podanych przykładów byłaby to więc baza pożarnicza. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach na ten temat, które przeprowadziliśmy m.in. z Komendą Miejską Policji w Katowicach, bo planujemy także nabór do klasy policyjnej, i jak się okazuje, zainteresowanie instytucji, w których uczniowie mogliby realizować swoje specjalizacje, jest ogromne – dodaje.



Kończąc technikum, uczeń ma nie tylko średnie wykształcenie, ale także przygotowanie do zawodu

